**Sugestie dla Rodzica**

Drodzy Rodzice,

W tym tygodniu zaczniemy projekt inaczej. Zazwyczaj nowy zawód był wprowadzany prezentacją dziś jednak wprowadzimy go bajką i zadaniem dla naszego Przedszkolaka.

Proszę z dzieckiem usiąść na dywanie. Następnie proszę przeczytać dziecku bajkę pokazując mu obrazki zawarte w dokumencie.

**„Bajka o Bobrze malarzu”**

Autor: Monika Dereniowska



Pewien bober – malarz,

co mieszka w Ząbkowie,

ma talent niesłychany

i oko, co się zowie.

Dzięki swym obrazom

znany jest w powiecie

oraz w województwie,

czy nawet na świecie.

Jak tego dokonał?

Sprawdźcie sami może,

bo oto bóbr – artysta

wstaje o tej porze.

Zakłada prędko futro,

coś pod nosem nuci,

to wyjdzie do łazienki,

to do kuchni wróci.

Na śniadanie jajko

i szklanka kakao

oraz pól arbuza,

by nie było mało.

Potem zbiera sprzęty

i do parku pędzi,

bo dziś chce malować

staw i pięć łabędzi.

I już jest przed sztalugą!

Już ma pędzel w łapie

i farba też nabrana!…

Bóbr się w głowę drapie.

Coś mu nie pasuje,

bo choć koncept dobry,

to nie tak pochopnie

malują sławne bobry.

Zerknął bóbr na płótno

– pięknie naciągnięte.

W jakim stanie farby?

W dobrym, choć przyschnięte.

To może perspektywa?

Nie ma lepszej w świecie!

Czemu więc nie tworzy?

To przez światło przecież!

Promień słońca pada

lekko jakby skosem.

Bóbr jest niekontenty

z werwą kręci nosem.

Ale nie ma rady,

dobrego oświetlenia

nikt przecież nie zamówi.

Tu trzeba poświęcenia.

Więc się bóbr poświęca

i siada na trawie.

Z tego poświęcenia

byłby zasnął prawie,

ale coś go tknęło,

że słońce już w zenicie,

i że teraz pejzaż

wygląda znakomicie.



Więc się znów przymierza,

scenę swą kadruje,

położył pierwszą kreskę,

w łabędzie się wpatruje

I znowu kręci nosem,

na pejzaż patrzy z jękiem,

bo się łabędź kuprem

wykręcił właśnie z wdziękiem.

“Halo! Halo!” – bober

krzyczy do modeli

i pyta, czy by przodem

ustawić się nie chcieli.

Niestety bez efektu,

kapryśne dziś ptaszyska.

I tak na piękne dzieło

nadzieja właśnie pryska.

Lecz bóbr się nie poddaje,

jezioro wpierw szkicuje,

łabędzie będą później,

nikt się nie zorientuje.

Już pędzlem kreśli drzewa,

na wodzie lilie białe,

i wprawnie też maluje

dwie kaczki okazałe,

tutaj skrawek plaży,

a tam pod wodą płocie

i muchę w twórczym szale

uchwycił bober w locie.

I ledwo to się stało,

już przyszło otrzeźwienie.

Mucha na obrazie?

to nieporozumienie!

Kto kupi obraz z muchą?

I gdzie się taki wiesza?

To pewnie da się cofnąć…

bober się pociesza,

i trzeba to załatwić,

bez śladu, oczywiście.

Muchę to się wytnie,

a w dziurę klejem pryśnie.

I tak też bóbr uczynił,

na dzieło swoje zerka,

dziura na pół palca,

plama kleju wielka.

No nic, rozmyśla bober,

potem coś z tym zrobi,

na razie do łabędzi

znów się przysposobi.

Lecz tych nie widać nigdzie.

gdzież one się podziały?

Zbyt długo bober zwlekał,

więc widać odleciały.

Niedobrze, lecz nasz bober

łabędzie ma w pamięci:

głowa, skrzydła, płetwy…

Znów malarz nosem kręci,

bo oto mu przez ramię

przechodzień jakiś zerka.

Artystę to stresuje,

tak tworzyć – istna męka!

Już pierwsza kreska krzywa,

już linia przekroczona,

tak bober się z tym męczy,

że chyba zaraz skona!

I tych łabędzi nie ma –

tak pusto na jeziorze…

I bobra wtem olśniło,

że poczekać może.

Bo może ptaki wrócą,

nic jeszcze straconego,

do tego się pozbędzie

widza natrętnego.

Więc siadł i obserwuje,

i czeka, i się nudzi,

i z nudów wpadł na pomysł,

by namalować ludzi.

Parę w kąpielówkach,

co się pluska w stawie.

Szybko to załatwi

i będzie po sprawie.

Przerabia więc łabędzia

na korpus człowieka,

z bliska nic nie widać,

makabra z daleka,

przerabia więc człowieka

na zgrabną motorówkę,

potem zaś na łódkę,

i w końcu żaglówkę.

Przez chwilę była szansa,

że na jachcie stanie,

ale bóbr artysta

zmienił nagle zdanie

i na miejscu jachtu

ufo namalował,

potem wieloryba

i smoka spróbował,

a potem to już stwierdził,

że nic z tego nie będzie,

a wszystkiemu winne

przebrzydłe łabędzie.



Na ten wniosek smutny

nerwy mu puściły

i już nie był bober

dla obrazu miły.

W przeogromnym szale

pokreślił dzieło swoje,

a potem je rozerwał

i złamał na dwoje.

Skutek tego smutny,

obraz zmarnowany,

bober nie w humorze

i lekko podłamany.

Wtem ktoś go zagaduje,

za ramię lekko chwyta

“Po ile taki obraz?” –

koneser prędko pyta –

“Za takie dzieło sztuki

zapłacę każde krocie!”

“To będzie… – bóbr dał cenę –

i to płacone w złocie”.

“Zgoda!” – rzekł koneser,

ostrożnie obraz składa.

Bóbr nadrabia miną

(śmiać się nie wypada)

i wcale nie rozumie,

co się właśnie stało

i czemu jego dzieło

się komuś spodobało?

Bo chociaż dobrze zaczął,

to skończył bez kultury

i na dobrym płótnie

namazał same bzdury.

Lecz jednak coś w tym było

i taka z tego puenta,

że ludzki smak i gusta

to sprawa niepojęta.

Co komu się spodoba? –

nikt nie odgadnie w świecie.

A skąd ten sukces bobra?

Teraz już to wiecie…

Po przeczytaniu bajki proszę zadać dziecku kilka pytań:

**- Kto był głównym bohaterem bajki?**

**- Kto to malarz i co robi?**

**- Jakich akcesorii używa malarz .**

**Zadania dla Przedszkolaka ( który będzie udokumentowaniem projektu).**

Proszę by każde dziecko namalowało na kartce A4 za pomocą pędzla i farb dokąd by chciał pojechać na wakacje.

**Miłej nauki i Powodzenia**

**Pani Martyna ☺**